

## Temida Polskiego Państwa Podziemnego pod lupą niemieckiego badacza

Oscar Szerkus, *Die Sondergerichtbarkeit des Polnischen Untergrundstaates*, Berlin 2019, ss. 469

W tym roku nakładem berlińskiego wydawnictwa Duncker & Humboldt ukazał się kolejny, 183 tom z prestiżowej serii „Schriften zur Rechtsgeschichte” o sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego w latach II wojny światowej. Jest to drukowana wersja dysertacji doktorskiej Oscara Szerkusa pt. *Die Sondergerichtbarkeit des Polnischen Untergrundstaates* napisanej pod opieką naukową prof. dr. Ignacio Czeghuna i obronionej na Wolnym Uniwersytecie Berlińskim (*Freie Universität Berlin*) w 2018 r. W gronie recenzentów dysertacji nie znajdziemy nazwiska polskiego badacza, stąd warto przyjrzeć się bliżej, jak nasi zachodni sąsiedzi postrzegają fenomen Polskiego Państwa Podziemnego przez pryzmat funkcjonowania jego sądowego ramienia, czyli podziemnej Temidy. Recenzowana książka składa się z imponującego w rozważania wstępne wprowadzenia, dwóch obszernych rozdziałów merytorycznych, trzeciego rozdziału, w którym autor omówił dokumenty źródłowe oraz sztandarowego dla niemieckich rozpraw naukowych obszernego aneksu, w którym zawarto ważniejsze – zdaniem autora – akty prawne, odpisy wyroków podziemnej Temidy i rozkazy dotyczące sądów Polskiego Państwa Podziemnego. W końcowych partiach książki autor zamieścił podsumowanie i spis wykorzystanej bibliografii. Każdy z rozdziałów dodatkowo zawiera syntetyczne, krótkie *résumé*. W narracji autor zamiennie użył metody historycznej i dogmatycznej. Ta ostatnia była konieczna w sytuacji dokonywania analiz prawnoporównawczych.

Recenzję zacznę od generalnej uwagi: autor nie dotarł do nowych źródeł i bazował na polskim piśmiennictwie historycznym lub historyczno-prawnym. Poza jednostkowymi przypadkami nie powołał nowych dokumentów źródłowych z niemieckich archiwów, które można by powiązać z działalnością

podziemnej Temidy. Pytanie, czy takie dokumenty w niemieckich archiwach w ogóle są zdeponowane? Tego niestety nie wiemy. Z pewnością byłoby to ciekawe spojrzenie na sądownictwo Polskiego Państwa Podziemnego ze strony aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy. Z drugiej strony wypada się tylko cieszyć, że autor bazował na polskiej literaturze historycznej. W ten sposób nie mógł dojść do błędnych czy zgoła karkołomnych, ustaleń. W ostatnich latach mamy wysyp domorosłych historyków, którzy szukają taniego poklasku, występując w rolach sensatów a nie badaczy. Tu Oscar Szerkus okazał się skrupulatny. Nie przeoczył również wartościowych prac polskich badaczy, w tym prac o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie (np. Andrzeja Wrzyszcza)<sup>1</sup>. To bezspornie dowodzi erudycji i dobrej znajomości problematyki polskiego ruchu oporu. Zachował się jak wytrawny badacz. Nie pozorował pracy na źródłach, lecz dokonał gruntownego przeglądu polskiej literatury. Pytanie, na czym oparł swoją narrację, bowiem jego dzieło liczy kilkadziesiąt arkuszy wydawniczych?

Ocena wykorzystanej w książce bibliografii wypada zdecydowanie na korzyść autora. Oscar Szerkus uwzględnił dorobek badaczy, którzy publikowali na przestrzeni ostatniego półwiecza na temat problematyki ustroju najwyższych władz wojskowych, prawa karnego wojskowego XX w., przede wszystkim zaś na temat dziejów polskiej wojskowości lat 1939–1945. Nie pominął też memuarystki, która jest niezwykle bogata. Z uznaniem przyjmuję dotarcie do maszynopisu Władysława Sieroszewskiego o warszawskich wojskowych sądach specjalnych (WSS), za co autor podziękował Bartłomiejowi Szyproowskiemu. W bibliografii spotykamy badaczy dziejów prawa wojskowego, działalności Kierownictwa Dywersji (Kedywu) i podziemnej Temidy. Nie brak jednak prac bardzo odległych od zagadnień związanych z organizacją i funkcjonowaniem Polskiego Państwa Podziemnego, że wspomnę tylko publikację Anny Stawarskiej-Rippel o wpływie kodyfikacji rosyjskiej procedury cywilnej na prace sekcji postępowania cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej<sup>2</sup>, monografię Marka Chmaja o polskim Sejmie lat dziewięćdziesiątych<sup>3</sup> i Józefa Wójcickiego o historii Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1939<sup>4</sup>. Autor sięgnął też po dorobek badaczy emigracyjnych i nie czyni rozróżnienia między pracami z odległych czasów PRL i tymi wydanymi współcześnie.

<sup>1</sup> A. Wrzyszcza, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–45: organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.

<sup>2</sup> A. Stawarska-Rippel, *Rosyjska procedura cywilna w pracach sekcji postępowania cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej II RP na przykładzie projektu „Tytułu o dowodach” J.J. Litauera*, „Z Dziejów Prawa” 2010, s. 79–91.

<sup>3</sup> M. Chmaj, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1991–1997 (I i II kadencja): studium prawnoustrojowe*, Warszawa 1999.

<sup>4</sup> J. Wójcicki, *Wolne Miasto Gdańsk 1920–1939*, Warszawa 1976.

Nieoczekiwanie na kartach recenzowanej książki pojawia się – nie wiedzieć czemu – ponura postać Juliana Polana-Haraschina, stalinowskiego mordercy sądowego, który w latach gomułkowskiej odwilży popełnił przyczynę do dziejów komunistycznego sądownictwa<sup>5</sup>. Jeśli autor chciał już wykazać się znajomością polskiego prawa karnego ubiegłego stulecia, to prędzej winien sięgnąć po prace tuzów historii nauk penalnych. Osobiście zabrakło mi wykorzystania wartościowych monografii Adama Lityńskiego<sup>6</sup> i Tomasza Szczygła, zwłaszcza że ten ostatni dwa lata temu podzielił się wynikami swoich badań nad kodyfikacją procedury karnej II Rzeczypospolitej. Ta ostatnia książka uwzględniła m.in. rozwój wojskowego prawa sądowego w II Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Zabrakło mi też interesującej monografii Janusza Marszałca o działalności Temidy wojskowej w powstaniu warszawskim, choć autor wykorzystał inne jego wartościowe publikacje<sup>8</sup>. Zarzut pominięcia tej czy innej pozycji w bibliografii jest przytykiem zawsze łatwym dla recenzenta. Tego rodzaju obiekcje mogą dotyczyć luminarzy nauk humanistycznych i autorów najbardziej interesujących monografii. Tymczasem Oscar Szerkus broni się różnorodnością wykorzystanej literatury. Wobec jej obfitości z pewnością był zmuszony do przeprowadzenia ostrożnej selekcji. Recenzent odniósł jednakowoż wrażenie, że autor skoncentrował się na pracach kilku badaczy (np. Bartłomieja Szyrowskiego, Piotra Szopy), a te ukazały się w ostatnim czasie i zostały dobrze przyjęte<sup>9</sup>. Bazę bibliograficzną uzupełniają drukowane zbiory dokumentów źródłowych dotyczących organizacji i działalności Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1939–1945 w edycjach krajowych i emigracyjnych. Nawiasem mówiąc, opatrność zadbała, że Oscar Szerkus spóźnił się na „rewelacje” Wojciecha Lady, tytułu pracy którego przez grzeczność wobec pamięci żołnierzy Armii Krajowej (AK) i prawdy historycznej nie zacytuje. Niemiecki badacz na szczęście jest taktowany i poważny, więc nie wierzę, aby chciał w ogóle skorzystać z literatury tabloidowej. Na kartach swojej książki autor wykazał wiele empatii dla naszych okupacyjnych losów i jestem mu za to wdzięczny.

<sup>5</sup> J. Haraschin, *Zarys dziejów Wojskowej Służby Sprawiedliwości w Polsce w latach 1918–1958*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, nr 4, s. 181–220.

<sup>6</sup> A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2005.

<sup>7</sup> T. Szczygieł, *Unifikacja i kodyfikacja wojskowej procedury karnej w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno Historyczne” 2017, z. 1, s. 147–172; *idem*, *Wojskowe postępowanie karne w II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Katowice 2017; *idem*, *Wojskowe postępowanie polowe i doraźne w II Rzeczypospolitej*, „Z Dziejów Prawa” 2016, t. 9 (17), s. 59-81.

<sup>8</sup> J. Marszałec, *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999.

<sup>9</sup> Zob. B. Szyrowski, *Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej (sierpień 1940 r. – listopad 1941 r.)*, Warszawa 2016; P. Szopa, *W imieniu Rzeczypospolitej... Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów*, Rzeszów 2014.

Odnosząc się do merytorycznej zawartości książki Oscara Szerkusa, zaryzykuję pogląd, że młody niemiecki badacz powieilił ustalenia polskich historyków i niczym szczególnym nas nie zaskoczył. Nie oznacza to jednak, że poszedł na skróty i skompilował książkę z prac polskich autorów. Do wszystkich ustaleń i wniosków autor doszedł samodzielnie, co możemy prześledzić szczegółowo, analizując tok jego narracji. Autor z pieczołowitością odtworzył stan polskich spraw w latach II wojny światowej. Zrekonstruował przebieg kampanii polskiej 1939 r., działalność głównego komisarza cywilnego w walczącej stolicy, przypomniał piękne postacie Stefana Starzyńskiego i gen. Waleriana Czumy, drobiazgowo omówił genezę powołania Służby Zwycięstwu Polski, przekształcenie tej organizacji w Związek Walki Zbrojnej, osobisty dramat marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, przejęcie uprawnień konstytucyjnych przez gen. Władysława Sikorskiego i jego obóz polityczny na uchodźstwie. Odtworzył też proces koncentracji w rękę nowego Naczelnego Wodza pełni władzy polityczno-wojskowej na uchodźstwie. Oscar Szerkus ukazał proces scaleniowy niekomunistycznych organizacji i grup podziemnych, powstanie – jak zauważa autor – liczącej 390 tys. żołnierzy Armii Krajowej, wydłużone w czasie krystalizowanie się prawnych ram działalności Polskiego Państwa Podziemnego, po wybrane egzekucje i akcje likwidacyjne Kedywu. Jednym słowem, niemiecki czytelnik został zapoznany z epopeją obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., z pierwszymi decyzjami marsz. Śmigłego-Rydza o utworzeniu załączków konspiracji, a nawet z szerokim odniesieniem do tradycji działania Polskiej Organizacji Wojskowej w latach I wojny światowej. Co ciekawe, autor położył silny nacisk w badaniach na ustalenie podstaw prawnych działalności Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Ministrów na uchodźstwie oraz na legitymizację działań dowództwa Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w okupowanym kraju. Mamy tu zatem fachową analizę prawnoporównawczą z materii prawa konstytucyjnego, odniesienia do Konstytucji RP z 23 kwietnia 1935 r. i wybranych rozkazów Naczelnego Wodza z lat 1939–1940. Autor wyraźnie dążył do wyjaśnienia prawnego umocowania „ośrodka decyzyjnego na uchodźstwie i egzekutywy w okupowanym kraju” co do uruchomienia działalności sądów podziemnych. Oscar Szerkus nie pominął charakterystycznej dla pierwszego roku okupacji wymiany korespondencji między Sztabem Naczelnego Wodza we Francji a dowództwem ZWZ w Warszawie na temat zasięgu działania sądów podziemnych. Pozytywnie przyjąłem również ukazanie na kartach recenzowanej pracy polityczno-prawnej pozycji rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie po niespodziewanej klęsce Francji i przedstawienie wybranych prac Rady Ministrów w Londynie, których celem było określenie ram prawnych działalności Polskiego Państwa Podziemnego w okupowanym kraju. Jeśli autor miał jakieś swoje sympatie do czołowych postaci polskiego życia politycznego i wojskowego, to potrafił się

powstrzymać z komentarzami. Te są ledwie widoczne, żeby nie powiedzieć, że pozostały w sferze domysłów. Przykładowo, kiedy autor przedstawił kryzys w łonie kierownictwa polskich władz na uchodźstwie w lipcu 1940 r. po zaskakującej klęsce Francji, kiedy to gen. Sikorski mógł realnie utracić władzę, skwitował faktyczną pozycję Naczelnego Wodza jasno i dobitnie: „słabe przywództwo” („unter politisch schwacher Führung” – s. 186). Jednocześnie autor między wierszami nie krył swego uznania dla gen. Stefana Roweckiego i dowództwa ZWZ-AK w okupowanym kraju.

Konsekwencją obranego pola badawczego przez Oscara Szerkusa było przedstawienie realiów okupacji niemieckiej, zaś w okresie od października 1939 r. do początku lipca 1941 r. również okupacji sowieckiej. Autor kilkakrotnie akcentował konieczność podjęcia samoobrony przez polskie społeczeństwo w obliczu bezprzykładnej eksterminacji jego warstw przywódczych. Co ważne także, autor nie cieniował i nie usprawiedliwiał zbrodniczego charakteru nazistowskiego reżimu, z czym spotykamy się czasem w Republice Federalnej Niemiec. Osobiście imponuje mi erudycja tego młodego badacza i znajomość trudnego wszak zagadnienia. Nie zabrakło w tej książce nawet sylwetek wybitnych prawników podziemnych AK (np. płk. Konrada Zielińskiego – „Karola”) i informacji na temat struktur administracji podziemnej funkcjonującej w ramach Delegatury Rządu na Kraj. Nawet w Polsce mamy ograniczony zastęp badaczy, który zajmują się tym zagadnieniem (Waldemar Grabowski, Grzegorz Górski i in.). W ostatniej części swojej obszernej książki Oscar Szerkus przedstawił wybrane procesy karne z wokand Wojskowych Sądów Specjalnych ZWZ-AK, zaś w mniejszym zakresie także Cywilnych Sądów Specjalnych. Cała narracja obudowana jest licznymi przypisami, które odsyłają do prac polskich badaczy i zachowanych dokumentów źródłowych. Książkę kończą przedruki aktów prawnych, statut WSS, wyroków sądów podziemnych. I mimo że nie znajdziemy tu żadnych nowości, całość sprawia dobre wrażenie. Zauważalnym mankamentem recenzowanej książki jest niewłaściwa korekta, co przejawia się licznymi błędami w pisowni tytułów publikacji w języku polskim w licznych przypisach. Szkoda, że autor tak pracowitej książki zdecydował się na sporządzenie imitacji indeksu nazwisk. Pełny indeks nazwisk byłby czytelnikowi bardzo pomocny.

Pora na uwagi szczegółowe. Jeśli coś naprawdę mnie zafrapowało w recenzowanej pracy, to rozmach w ukazaniu polskiego czynu zbrojnego przez pryzmat eksodusu najwyższych władz wojskowych po klęsce wrześniowej i ich roli w tworzeniu zorganizowanych struktur podziemia w okupowanym kraju. Niemiecki czytelnik zyskuje podstawową, choć podaną w fachowy sposób, wiedzę na temat budowy struktur Polskiego Państwa Podziemnego, wymiany poglądów między Sztabem Naczelnego Wodza na emigracji i dowództwem Służby Zwycięstwu Polski (SZP)-ZWZ-AK w okupowanym kraju, przebiegu prac nad

źródłami prawa karnego dla sądów podziemnych i określenia ich właściwości rzeczowej. Temu zagadnieniu Oscar Szerkus poświęcił lwią część swojej pracy, nawet ze szkodą dla przeglądu działalności sądów podziemnych i przeprowadzonych akcji likwidacyjnych. I tutaj widzę zasadniczą różnicę w podejściu do problemu badawczego między niemieckim, młodym historykiem a licznym zastępem polskich autorów. Każdy z nas, piszących o działalności WSS, epei Kedywu, spektakularnych akcjach likwidacyjnych i wojskowym prawie karnym w latach II wojny światowej, nie drażył tak intensywnie zagadnienia prawnego umocowania Komendy Głównej (KG) ZWZ-AK i Delegatury Rządu na Kraj do inicjowania działalności podziemnej Temidy. Z naszego punktu widzenia – to oczywiste. Porażeni niesłychanym bestialstwem obu okupantów nie prowadzimy w swoich pracach pogłębionych analiz prawnych nad zagadnieniem legalności wyroków sądów podziemnych. Zwykle nie debatujemy też nad zgodnością wyroków podziemnej Temidy z literą prawa wojennego, choć Bartłomiej Szyprowski uczynił to w swojej ostatniej książce o Sądzie Kapturowym przy KG ZWZ w pierwszym etapie wojny<sup>10</sup>. Wątpliwości dotyczą z reguły pojedynczych wyroków, gdzie kilku specjalistów i hobbystów toczy dyskusje na temat, czy zasadne były wyroki śmierci wydane przez WSS i wojskowe sądy polowe AK wobec red. Czesława Ancerewicza, poety Teodora Bujnickiego, pplk. Emila Macielińskiego, por. Józefa Świdy – „Lecha” itp. Tymczasem Oskar Szerkus w swojej pracy nie zagłębia się w jednostkowe przypadki i nie kwestionuje legalności tych wyroków. Za to szeroko rozważa kwestie ewolucji wojskowego prawa karnego i szeroko odnosi się do źródeł polskiego prawa sądowego. W tym miejscu pozwolę sobie na dygresję.

W drugim rozdziale autor pokusił się o drobiazgową analizę źródeł polskiego prawa karnego powszechnego i wojskowego, poczynając od drugiej dekady międzywojnia. Moim zdaniem na potrzebę wiwisekcji prawnych podstaw działalności podziemnej Temidy w latach II wojny światowej był to zabieg zupełnie zbędny. WSS stosowały się do postanowień Statutu, a posiłkowo do przepisów kodeksu karnego wojskowego z 1932 r. i przepisów o postępowaniu doraźnym. Oskar Szerkus wyeksponował też zasady procedury karnej z końca lat dwudziestych, która także nie miała szerszego zastosowania w orzecznictwie wojennym. Pamiętajmy, że WSS działały wedle skróconych procedur sądowych, które nie uwzględniały gwarancji procesowych oskarżonych. Nie znajdziemy w tych procesach ochrony zasady bezpośredniości i tego rodzaju zdobyczy epoki Oświecenia. Wojenne realia zmusiły prawników podziemia do cofnięcia się o całe dwa stulecia. Nie sprowadzano oskarżonych przed oblicze sędziów, nie przedstawiano im zarzutów, nie przyjmowano ich linii obrony. To znajdziemy tylko w filmach wojennych. Jednym słowem, zasada *audiatur et altera pars* nie miała

<sup>10</sup> Zob. B. Szyprowski, *Sąd Kapturowy...*, s. 48–53.



zastosowania w sądach podziemnych. Chyba że w drodze zupełnego wyjątku lub na rozprawach w sądach polowych. Jeżeli WSS odwoływał się do wojskowej procedury karnej, to w pierwszym rządzie sięgał do kodeksu wojskowej procedury karnej z 1936 r. Oscar Szerkus wykazał na kartach książki, że zna problematykę źródeł wojskowej procedury karnej. Kiedy autor recenzowanej pracy poddaje analizie ewolucję polskiego prawa karnego sądowego, w szczególności prawa karnego, to winien zauważyć, że większość kodeksowych instytucji prawno-karnych przejęto w Polsce międzywojennej *expressis verbis* z powszechnego i wojskowego prawa karnego Rzeszy Niemieckiej, które skodyfikowano w latach 1871–1872. Pamiętajmy, że już w 1917 r. Komisja Prawno-Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego działająca z rozkazu Józefa Piłsudskiego pod kierownictwem mjr-aud. Alfreda Ganczarskiego świadomie dokonała wyboru niemieckiego ustawodawstwa karnego jako najlepszego spośród wszystkich regulacji zaborczych. Czy nie szkoda czasu na drobiazgowo analizy polskich instytucji prawno-karnych w latach międzywojnia, które miały w większości rodowód niemiecki? Wszak przyjęliśmy niemieckie prawo karne jako najlepsze źródło prawa sądowego. I nic w tym dziwnego nie ma, ponieważ niemieckie średniowieczne prawo miejskie od połowy XIII w. było podstawą organizacji polskich miast i źródłem wilkierzy miejskich. Mimo to trzeba uczciwie oddać autorowi, że wykazał się pełną znajomością polskiego prawa sądowego. Bezspornie świadczą o tym wywody autora poczynione na s. 267–277, gdzie streścił ewolucję i najważniejszy etap prac nad prawem wojennym podziemnej Temidy. Trzeba też uczciwie mu oddać, że rzetelnie zajął się zagadnieniem tworzenia i prawnych podstaw funkcjonowania cywilnych sądów specjalnych (CSS) podległych okręgowym delegatom Rządu na Kraj. Niewielu polskich badaczy, w tym niżej podpisany, nie zajęło się działalnością CSS tak dogłębnie, jak uczynił to Oskar Szerkus. Cywilne sądy specjalne nie prowadziły bowiem spektakularnej działalności orzeczniczej jak wojskowe sądy specjalne i badacze niechętnie odnoszą się do ich wyroków. Zwłaszcza że materiał źródłowy dotyczący działalności CSS jest wybrakowany, żeby nie powiedzieć, że zachował się w szczątkowej postaci. W skład tzw. sądów delegackich, jak popularnie w literaturze je określamy, wchodził przedwojenni adwokaci. Ci zaś mieli wiele zrozumienia dla oskarżonych, co znalazło wyraz w łagodności wyroków.

Druga uwaga ma walor praktyczny. Autor wywiódł uprawnienia władcze najwyższych władz politycznych i wojskowych II Rzeczypospolitej do stanowienia prawa wojennego z konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. i pełny tekst ustawy zasadniczej przytacza w aneksach (s. 404–418). Osobiście uważam ten zabieg za błędny, gdyż bardziej sensowne byłoby przytoczenie fragmentów trzech aktów normatywnych datowanych na 1 września 1939 r., które określiły kompetencje prawodawcze i sądowe najwyższych władz Rzeczypospolitej. Są to

źródła o charakterze fundamentalnym dla naszych rozważań, więc przytoczę ich tytuły w całości, gdyż autor pominął je w aneksach: 1) Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1939 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi, o organizacji naczelnych władz wojskowych i o komisariach cywilnych – od chwili mianowania Naczelnego Wodza (Dz. U. RP z 1939 r., nr 86, poz. 543); 2) Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1939 r. o stanie wojennym (Dz. U. RP z 1939 r., nr 86, poz. 544); 3) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 września 1939 r. o wprowadzeniu postępowania doraźnego przed sądami powszechnymi w sprawach o niektóre przestępstwa (Dz. U. RP z 1939 r., nr 87, poz. 554). Jedynie zarządzenie Rady Ministrów z 1 września 1939 r. o stanie wyjątkowym<sup>11</sup> można by pominąć, gdyż składało się z jednego zdania. Ale wspomniane trzy akty prawne autor powinien wyeksponować, albowiem prawo doraźne było stosowane przez niektóre WSS w latach wojny, a stosowanie przepisów prawa doraźnego miało w II Rzeczypospolitej długą tradycję. Wspomnę tu lata wojen o granice Rzeczypospolitej (1918–1922) czy poddanie w 1934 r. niektórych groźnych przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa. Pisali o tym chociażby Andrzej Krzysztof Kunert, Paweł Maria Lisiewicz, Bartłomiej Szyprowski, Leszek Gondek, niżej podpisany i inni autorzy. Wywody młodego niemieckiego badacza w przedmiocie legalnej, czysto formalnej strony działalności sądów podziemnych mogą irytować polskiego czytelnika. Pamiętajmy jednak, że książka ta nie jest przeznaczona dla moich rodaków. Oscar Szerkus konsekwentnie podnosi kwestię prawnych podstaw działalności podziemnej Temidy. Kiedy odrzucimy emocje, widzimy jednak, że jest to poważny problem badawczy. W zestawieniu z masowym mordem, jaki dokonał się na polskiej ziemi rękami okupantów, kwestia legalności wyroków WSS i CSS jawi się w kategoriach czysto akademickich. Wiemy dziś, że dowództwa AK szczebla okręgu przeprowadzały akcje likwidacyjne renegatów bez wyroków WSS. To były masowe akcje likwidacyjne zarządzane na podstawie wniosków okręgowych referentów bezpieczeństwa AK. Rozumiem jednak czyste intencje zagranicznych badaczy, którzy funkcjonowanie Polskiego Państwa Podziemnego, w tym służby sprawiedliwości, chcą ująć w sformalizowane ramy. A normy prawne są w tym przypadku najbardziej przydatne.

Kolejna uwaga dotyczy rozważań na temat relacji Prezydenta Rzeczypospolitej z Naczelnym Wodzem i ma kontekst *stricte* ustrojowy. Skoro Oskar Szerkus wszedł w narrację dogmatyczną i tak głęboko szukał genezy instytucji prawno-karnych, to nie powinien pominąć kwestii natury zasadniczej. Spośród trzech aktów normatywnych, które przytoczyłem powyżej, a które winne znaleźć się jako załączniki w aneksach w całości lub w formie fragmentów, dekret prezydencki był najważniejszy z punktu widzenia

---

<sup>11</sup> Zarządzenie Rady Ministrów z 1 września 1939 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. RP z 1939 r., nr 85, poz. 542).



działalności orzeczniczej sądów wojennych. Według art. 3 dekretu Prezydent sprawował zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi za pośrednictwem Naczelnego Wodza lub ministra spraw wojskowych. Na podstawie art. 7–9 dekretu Naczelny Wódz uzyskał ogólne kierownictwo w sprawach dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa Sił Zbrojnych. To Naczelny Wódz ponosił odpowiedzialność polityczną przed prezydentem Rzeczypospolitej za wprowadzanie trybu postępowania doraźnego na obszarze operacyjnym. Uprawnienie to miało charakter szczególny, gdyż na podstawie przepisów ustawy o sądownictwie wojskowym i kodeksu wojskowego postępowania karnego (art. 46 §2 usw i 553 §2 kwpk) uprawnienie to nie mogło być wykonywane przez inny podmiot, jeżeli Naczelny Wódz nie przekazał mu tych uprawnień. Jedynie Naczelny Wódz mógł zadysponować wojskowymi sądami doraźnymi i z taką praktyką mieliśmy już do czynienia w czasie wojny z Rosją Sowiecką (1919–1921) czy z Ukraińcami o Galicję Wschodnią (1918–1919). Takie umocowanie prawne nabrało jeszcze większego znaczenia w sytuacji, kiedy gen. Władysław Sikorski uzyskał po klęsce wrześniowej we Francji jednocześnie uprawnienia Naczelnego Wodza, prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych. Poczyniona uwaga ma o tyle znaczenie dla rozważań na kanwie recenzowanej książki, że Sztab Naczelnego Wodza do momentu katastrofy w Gibraltarze był zainfekowany rozrachunkowym szaleństwem z ludźmi pomajowego reżimu. Tu wspomnę chociażby drażliwą sprawę podstępnego sprowadzenia z internowania na Węgrzech do Francji gen. Stefana Dęba-Biernackiego celem wytoczenia mu procesu karnego i obozy koncentracyjne dla piłsudczyków w Cerizay i na Wyspie Węzów. W łonie „sikorszczaków” kontrowersje budziła kwestia obsad sędziowskich podziemnej Temidy. Sztab Naczelnego Wodza obawiał się, że sądy podziemne w okupowanej Polsce wpadną w ręce oficerów sanacyjnych. Po części do tego zresztą doszło i nic strasznego dla sprawy niepodległości się nie stało. Kierownictwo służby sprawiedliwości KG AK powierzono płk. rez. Witoldowi Stefanowi Szulborskiemu ps. „Mora” i płk. rez. Konradowi Zielińskiemu ps. „Karola”, zasłużonym przedwojennym audytorom. Pierwszy położył wybitne zasługi w tworzenie sądownictwa w latach wojen o granice Rzeczypospolitej i zorganizował sąd polowy Armii „Warszawa” we wrześniu 1939 r., a drugi zawsze kojarzony był z obozem sanacji<sup>12</sup>. Po wojnie przeszedł katorgę w kazamatkach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Tymczasem większość sędziów, w tym szefowie służby sprawiedliwości Komend Okręgów ZWZ-AK, wywodziła się z palestry lub z powszechnego

<sup>12</sup> Zob. biogramy oficerów w: L. Kania, *Wyroki bez apelacji. Sądy polowe Wojska Polskiego w czasie wojny z Rosją Sowiecką 1919-1921*, Zielona Góra 2019. Biogramy wymienionych znajdują się też w wielu innych pracach, np. w słowniku biograficznym adwokatów polskich (edycja 2008), monografiach i słownikach B. Szyprowskiego, J. Skelnika i A. K. Kunerta.

wymiaru sprawiedliwości. To było regułą doboru personalnego do WSS, gdyż *Gestapo* wytypowało dawnych audytorów do stanowisk sędziowskich w podziemnej Temidzie. Skorzystanie z przedwojennych audytorów w konspiracyjnym sądownictwie było zatem ryzykowne. Troska Londynu o obsady WSS i małośćkowość w polityce personalnej nie wystawia najlepszego świadectwa zwolennikom gen. Sikorskiego i chyba jemu samemu. To także kolejny dowód na istnienie tak zwanego „polskiego piekła”. Tym bardziej jest to bolesne, że fakty te miały miejsce w obliczu biologicznej zagłady całego narodu. Oskar Szerkus o tym nie napisał, bowiem na kartach swojej książki konsekwentnie unikał spraw drażliwych i trudnych. Nawiasem mówiąc, chciałbym kiedyś zobaczyć wywody niemieckiego badacza w tekście o objętości kilku arkuszy wydawniczych na temat legalności wojennych sądów doraźnych, tzw. *Standgerichtów*, ustanowionych na mocy rozkazu gen. Walthera von Brauschitscha z 12 września 1939 r. A sądy te w czasie zajmowania Polski wydały kilka tysięcy wyroków śmierci na dawnych powstańców śląskich i wielkopolskich, działaczy „Rodła”, harcerzy itp.

Ostatnia uwaga dotyczy zasadniczej kwestii, aczkolwiek równie bolesnej jak przedstawione powyżej spostrzeżenia. Jeśli trudno skrytykować Oskara Szerkusa za to, co napisał, choć to tylko może nas cieszyć, to trzeba odnieść się do tego, czego nie zawarł w swojej książce. A autor pominął kwestię bodaj najbardziej drażliwą ze wszystkich, które dotyczą podziemnej Temidy. Chodzi o odpowiedź na pytanie: czy Sztab Naczelnego Wodza w Angers, a potem w Londynie, gdzie koncentrowała się realna władza polityczno-wojskowa na uchodźstwie, w ogóle chciał uruchomienia w okupowanym kraju podziemnego wymiaru sprawiedliwości? Oscar Szerkus ledwie napomknął o tym, ale ta kwestia budzi do dziś kontrowersje. A to dlatego, że droga do wypracowania struktur podziemnego sądownictwa w okupowanym kraju była długa i wyboista. Nie wiedzieć czemu, ośrodek decyzyjny na uchodźstwie jeszcze pół roku po klęsce wrześniowej stał na stanowisku, że dla zapewnienia bezpieczeństwa SZP, a potem ZWZ wystarczy jeden sąd usytuowany przy komendancie głównym organizacji. Pułkownik Stefan Rowecki – „Rakoń” uważał taką koncepcję za całkowicie błędną, uzasadniając to skalą eksterminacji polskiej inteligencji i warstw przywódczych i potrzebą szybkiej reakcji wobec prowokatorów i kolaborantów<sup>13</sup>. Po likwidacji Igo Syma w marcu 1941 r., znanego aktora i zarazem niebezpiecznego konfidenta *Gestapo*, Sztab Naczelnego Wodza przyjął ten wyrok i egzekucję z dużą rezerwą, gdyż Niemcy w odwecie rozstrzelali 21 Polaków. Londyn nie zdołał jednak powstrzymać rozwoju struktur podziemnej Temidy, zaś

---

<sup>13</sup> J. Pańnik, *Problematyka podziemnego sądownictwa wojskowego w korespondencji Komendanta Głównego ZWZ /AK z rządem emigracyjnym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1987, nr 1, s. 187 i n.; *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 1, Londyn 1970, s. 152.

przez z górą półtora roku usiłował zminimalizować działalność WSS ZWZ-AK i wtłoczyć je w ramy właściwości Delegatury Rządu na Kraj. Ostatecznie po dwóch latach(!) w końcu wypracowano zasady organizacji funkcjonowania służby sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego<sup>14</sup>. Jeśli już musiała istnieć, to tylko w ograniczonym zakresie i wyłącznie w uzasadnionych przypadkach samoobrony. Nawet pobieżna analiza dokumentów źródłowych pozwala na przyjęcie tezy, że Londyn z obawą spoglądał na rozwój podziemnych sądów pod auspicjami przesiąkniętego sanacyjnymi wpływami kierownictwa tej służby. Dziś trudno uznać takie rozumowanie za słuszne. Ale niestety tak było. Badacz z Holandii, Finlandii, Belgii czy Brazylii nie miałby oporów w ukazaniu tej pokrętnej, polskiej łamigłówki, którą systematycznie serwujemy sobie w każdym stuleciu. Oscar Szerkus siłą rzeczy był skrępowany jako badacz niemiecki, stąd widzimy jego wrażliwość na polskie trudne sprawy na kartach tej książki.

Rekapitułując, recenzowana praca Oscara Szerkusa jest książką prawnohistoryczną. To obszerny, syntetycznie podany tekst przeznaczony dla wąskiego kręgu specjalistów z dyscyplin historia wojskowości i historia prawa. To automatycznie oznacza, że jej lektura nie zadowoli masowego czytelnika. Ale to dzieło naukowe najwyższej próby, które wedle polskich kryteriów spełnia wymogi syntezy habilitacyjnej przez swój rozmach, wnikliwość badań i wykorzystanie źródeł. Przypomnijmy raz jeszcze, że jest to drukowana wersja rozprawy doktorskiej. W zamierzeniu autora recenzowana książka, mówiąc eufemistycznie, adresowana jest do bardziej wyrobionego odbiorcy. I ten cel spełnia. Nie znajdziemy tu tanich fajerwerków, opisów akcji likwidacyjnych i relacji z rozpraw sądów polowych. Co ważne, autor w najmniejszym stopniu nie narusza naszej wrażliwości w podstawowych kwestiach. Wprawdzie porusza także różne oblicza kolaboracji, co jest w pełni zrozumiałe, ale nie przekracza granic prawdy historycznej. Na szpaltach tej książki nie ma zatem śladu nowej interpretacji przeszłości. Daleko bardziej szkodziśmy w tej mierze sami sobie. Autor przedstawia czytelnikowi tragiczny rozdział najnowszej historii Polski przez pryzmat realiów okupacyjnych. Dlatego książka autorstwa Oscara Szerkusa jest przewodnikiem dla niemieckiego odbiorcy po historii polskiego ruchu oporu w latach 1939–1945, gdzie sądownictwo konspiracyjne jest tylko dobrym pretekstem do poznania fenomenu Polskiego Państwa Podziemnego w latach II wojny światowej. To także kompleksowe spojrzenie na polski czyn zbrojny w tej wojnie. A to już wymagało wyjątkowej erudycji, którą Oscar Szerkus mi zaimponował.

Leszek Kania

<sup>14</sup> Zob. L. Kania, *Służba sprawiedliwości w Wojsku Polskim 1795–1945. Organizacja – Prawo – Ludzie*, Siedlce 2015, s. 408–418.